

KURJER LITEWSKI

WYDAWNICTWA ROK VIII.

Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświęconych.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA plac Katedralny № 4.

Adres telegraficzny: Wilno Kurjer. — Skrzynka pocztowa № 96.

Telefon № 129, telefon drukarni № 685.

Administracja otwarta od godz. 10—4 po poł. W niedziele od 12—1 p. p.

Redaktorzy przyjmują od godz. 1—2 po połud.

CENY OGŁOSZEŃ:

Nadesłane za wiersz petytowy w tekście, lub jego miejsce 1 rub.
 Ogłoszenia na 1-iej stronie za wiersz petytowy lub jego miejsce 60 kop.
 Ogłoszenia na 1 str. o pożycz. państw. za wiersz pet. lub jego miejsce 1 rb.
 Reklamy za wiersz petytowy lub jego miejsce 40 kop.
 Nekrologi za wiersz pet. lub jego miejsce na 1 str. 50 k. po tekście 30 k.
 Z życia towarzyskiego. Zawiadomienia do 10 wierszy — 5 rb.
 Ogłoszenia zwyczajne miejscowe za wiersz pet. lub jego miejsce 18 kop.
 Ogłoszenia zwyczajne zamiejscowe za wiersz pet. lub jego miejsce 20 kop.
 Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 4 kop., najniższe 40 kop.
 Posady i prace 3-krotne ogłoszenie 20 wyrazów 1 rb.
 Ogłoszenia w niechlebny numerze o 25 proc. drożej.
 Dołączenie prospektów do „Kurjera” 7 rb. od tysiąca oprócz opl. poczt.

WARUNKI PRENUMERATY

	Rocznik	Półrocze	Kwartal.	Miesięczn.
W WILNIE	8—	4—	2—	—70
Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ	10—	5—	2,50	—84
ZAGRANICĄ	16—	8—	4—	1,50

Zmiana adresu 20 kop. — Za odwołaniem do domu 10 kop. miesięcznie.
 Listów niefrankowych lub niedostatecznie opłaconych „Kurjer” nie przyjmuje.
 Rękopisów — nie zastrzeżonych do zwrotu — nie przechowuje.

Ogłoszenia „Kurjer” drukuje tylko w języku polskim. — Ogłoszenia przyjmuje się w Administracji „Kurjera Lit.” do godz. 4 p. p. Od 4—6 p. p. w Biurze Ogłoszeń L. i E. Metz i S-ka, Wielka 33, telefon № 890. Po godz. 6-iej nekrologi i inne niecierpiące zwłoki zawiadomienia, w drukarni Józefa Zawadzkiego, Suworowska № 3.

Numer pojedynczy 5 kop. Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie. — Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie. Numer pojedynczy 5 kop.

STUDNIE ARTEZYJSKIE

Inż. M. Hryniewiecki i S-ka w Warszawie, Nowy-Swiat 35, tel. 313-73.
TEATR POLSKI pod dyr. Br. Oranowskiego. (W ogrodzie po-Bernardyńskim).
 Dziś, w czwartek, **benefis** p. Kamińskiej-Latoszyńskiej.
PIERWSZY RAZ ŻYDÓWKA PIERWSZY RAZ
 opera w 5 akt. muz. Halvey'ego.
 Jutro „Szygar” po cenach niższych.

SALA MIEJSKA. 1-go i 2-go września 2 KONCERTY

Orkiestry Symfonicznej **WARSZAWSKIEJ FILHARMONJI**
 przy udziale solistów: P. Andrzejewskiego (skrzypce), E. Kochańskiego (wielonozela).
 Dyrygujący Z. Birnbaum.
 Bilety są do nabycia w księgarniach W. Makowskiego i A. Syrkina. 58201

Moskiewski CYRK stołeczny Rudolfa Truttzi,

W czwartek 30 b. m. **Wielkie nadzwyczajne przedstawienie**, złożone z 3 części.
 Po raz pierwszy wspaniała pantomina historyczna z baletem w akcie 4-ym i 38 obrazami **„MAZEPA”**
 W pantominie bierze udział 120 osób, corps-de-balet i 25 koni.
 Szczegóły w programach. — Anons: W niedzielę dnia 2-go września 2 przedstawienia: o godz. 2 pp. i o godz. 9 wiecz. 53624

KINEMATOGRAF BRONISŁAWA

30, 31 sierpnia i 1 września
 Wspaniały obraz **„1812 ROK”**
 NAD PROGRAM **UROCZYSTOŚCI MOSKIEWSKIE I BORODYŃSKIE.**
 ul. „LUTWA”, просп. 5-to Jerki № 8, telef. 1161. Ceny miejsc zwyczajne. Początek o godz. 4.

Teatr Familijny R. Sztremera,

Tylko 30 i 31 sierpnia artystyczna seria „NORDISK”.
Na ołtarzu miłości, sensacyjnej dramy w 3 cz. z tytuł. ścieżką, wykonanej przez słyn. artyst. teatr królewski w Kopenhadze.
 UROCZYSTOŚCI BORODYŃSKIE W NAJWIĘKSZEJ OBECNOŚCI.
 Okręgne rozważania (komedia). Wiadomości bieżące (trouka). ANONS: W sobotę pierwsza artystyczna seria z uda. niezrówn. Asty Nilson (ostatnio wydane). Jedynej egzemplarz w Wilnie. ul. Wielka 74. Telefon № 364.

OGRÓD BOTANICZNY dyr. I. A. SZUMANA.

DZISIAJ
 Restauracja otwarta do godz. 4-iej w nocy.
 Na werandzie od godz. 2 po poł. **ABIADY.**

Firmowo Komandytowe Towarzystwo Właścicieli Gorzeli Litwy i Białorusi

pod firmą **„PÓŁNOCNO-ZACHODNIA SPÓŁKA GORZELNICZA**
Ks. E. SAPIEHA, J. BISPING i S-ka”.
 Ma zaszczyt podać do wiadomości Pp. Właścicieli Gorzeli, że zapisy nowych członków otwierają się z dniem 1-go września st. st. r. b.
 Informacji i wskazówek udziela Biuro Spółki w Wilnie, ul. Wileńska № 33.
 Spółka lokuje spirytus stowarzyszeniowy bez pośrednictwa — wydaje zaletki na towar, — organizuje denaturację mrowki — dostarcza kontrolę techniczną gorzelnom stowarzyszeniom i pośredniczy w nabywaniu wszelkich artykułów technicznych w gorzelnictwie niezbędnych. 56899

POZNAŃ.

„Straż” poznańska należy do tych organizacji obronnych, które mogą powstawać jedynie w społeczeństwach: 1) bardzo ze wszystkich stron zagrożonych i 2) dojrzałych o tyle, że konieczność obrony i to najbardziej energicznej pojmują i należą do siebie uświadomiły wszystkie sfery.
 „Straż” powstała w r. 1905, początkowo w sferach kupieckich, jako konieczność przeciwdziałania hałce, czyli zorganizowanemu i nadzwyczaj szeroko propagowanemu Osmarkverein'owi. Była to więc instytucja o zakresie działalności jak najszerszej, z zamiarem zcentralizowania wszelkich spraw zagrożonej polskości pod całym zaborem pruskim w Poznaniu, a więc tak samo dla Wielkiego Księstwa, jak dla Śląska, Prus Królewskich, Warmji, Mazurów i wreszcie dla kolonistów polskich w głębi Niemiec.
 Ale przy dawnym prawie o stowarzyszeniach, system centralistyczny okazał się niepraktyczny, a to z powodu, że wówczas trzeba było wszystkich członków stowarzyszenia politycznego meldować w policji; ta zaś lista robotników fabryk niemieckich, urzędników i wogóle ludzi w czemkolwiek pośrednio lub bezpośrednio od Niemców zależnych, przesyłana bezwzględnie do niemieckich instytucji lub władzom, wskutek czego każdy polak wstępujący do „Straży” a zależny, był od-

D-r med. A. RYMSZA

powrócił (Zawalna № 7). 57514

D-r Wł. ŁOWMIANSKI

powrócił z zagranicy. Spec. choroby gardła, nosa i ucha. Godz. przyj.: 11—11,5—6. Preobrażęska d. № 7 m. 4. 57672

pozytywnych korzyści nie przynoszą choćby na innem polu. Przeciwnie. Owo usunie duchowieństwa od udziału w sprawach politycznych, który miał księżę rzekomo od pracy kapłańskiej odebrać, — tylko na zle samej sprawie religijnej wyszło, bo przez wzbronienie księżom wspólnej pracy obronnej z ludem, wśród tego ostatniego zasiano pewne ziarno niechęci do duchowieństwa, co u ludzi mniej oświeconych identyfikuje się i idzie w parze z obojętnością religijną. A zresztą, księża niemiecy należeli i należą do całej masy organizacji politycznych, i nie tylko po za kościołem (jak nasze duchowieństwo), ale i w murach świątyni, prowadzą swą występłą propagandę, dążącą do odebrania ludowi tego, co ma najświętszego: jego języka ojczystego przy modlitwie!

W dalszym ciągu po za przykre mi wewnętrzne wypadki, zagrażał „Straży” zatarg z ziemianami, którzy, wobec uchwalonego prawa o wywłaszczeniu przymusowym, zlekli się, żeby zbyt głośna antygermanizacyjna działalność nie sięgnęła na uczestników stowarzyszenia tego samego prawa.

Uratowała „Straż” od upadku sekcja kulturalna i zarząd przez zaprowadzenie wewnętrznego porządku, przez wydawnictwo broszur i własnego miesięcznika, przez urządzanie obchodów narodowych i przez unormowanie funkcji biura, którego zadaniem jest okazywanie pomocy wszelkiego rodzaju pracownikom polakom, poszukującym zarobku. Wiele wskazywanie, gdzie może z korzyścią dla siebie osiedlić się lekarz, adwokat lub inżynier, — gdzie brak sklepów żelaznych polskich — gdzie znów felezerów, eukierników lub sklepów blawatnych, wszystko to wchodzi w zakres działalności biura i oddaje kolosalne usługi.

Dziś w kasie „Straży” znajduje się z góra 50,000 marek kapitału i prócz tego 10,000 przeznaczono na budowę domów polskich na Kaszubach, a pochodzące ze składek narodowej, zebranej jako „dar 3 maja”.

„Straż” pozostaje w ścisłym kontakcie ze wszystkimi instytucjami polskimi, które zwracają się do niej w wielu wypadkach, jak do biura agencyjno-informacyjnego.
 Warte, aby prasa nasza z po za zaboru pruskiego, pamiętała o tem i także weszła w bliższe stosunki z tą instytucją nadzwyczaj pożyteczną.

„Straż” oddaje poważne usługi przy transakcjach rolnych, wywiadując się, kto z kandydatów do kupna jest pewnym, — kto zaś podstawionym przez Niemców „słomianym człowiekiem”.

Oto co pisze organ „Straży” o unormowaniu pracy i wciągnięciu do niej wszystkich członków.
 „Wskutek ustawy kagańcowej, wzbierającej używania języka polskiego na zebraniach publicznych, gdzie ilość polaków nie dosięga 60 proc., upadła w znacznej części naszego kraju, szczególnie w kresach, możliwość urządzania wieców. Powieździeliśmy sobie wobec tego: nie chcemy nas widzieć na wiecach, to pójdziemy budzić ducha narodowe przy ogniskach domowych. Walne zebranie „Straży” w Gnieźnie r. 1908 uchwalilo zakładanie miejscowych towarzystw „Straży”, których zadaniem byłoby zorganizowanie agencji narodowej z ust do ust, w myśl wskazań „Katechizmu narodowego”, wydanego przez „Straż”. Była to zmiana głęboka, dotąd bowiem pracowały tylko naczelne władze „Straży”, — a szerokie kółło uczestników nie spełniały żadnych zadań na gruncie Straży, oprócz płacenia wkładów. Skarżono się na to. Tem bardziej sędzieli kierownicy Straży, że głośnym echem czynnym odbije się w społeczeństwie potworzenie towarzystw miejscowych, z obowiązkiem budzenia ducha narodowego przy ognisku domowym, chodze-

nia od rodziny do rodziny, od domu do domu!
 „Nadzieje te wszakże zawiodły. Mówimy to otwarcie, bo pragniemy patrzeć prawdzie śmiało w oczy, torować Straży drogi. Ci którzy wolałi: stworzyć miejscowe warsztaty pracy społecznej! — prawie że nie drgnęli, gdy warsztaty te powstały zaczęły i dopraszać się współpracowników. Niektóre towarzystwa nie robią nic, — inne robią wszystko, tylko nie to, co powinny robić przedewszystkiem, nie zajmują się agitacją z ust do ust.”

Dalej przytacza organ „Straży” przykład ile działań można i jak bliskie a serdeczne stosunki między ludem a meżami zaufania „Straży” nawiązały się przy agitacji przedwyborczej miejskiej, która do tego stopnia była skuteczna, że polacy zyskali 3 okręgi, gdzie niemiecy są w liczbie przeważającej! Ale członkowie komitetów, zarządu etc., nie żalowali fatygi, bywali w jednym i tym samym domu po 2, 3 i 4 razy — i może na dziesięciu, — jednego spotykano niechętnego! Zresztą, witano ich wszystkich z otwartym rekiem!

Chodzi więc o to, aby taką samą energią rozwijać nie tylko w okresie wyborczym, ale i w zwykłym, spokojnym czasie.

Organizacja „Straży” oparta jest na Radzie — której przewodniczący Zarząd i załatwia sprawy administracyjne oraz rozstrzyga samodzielnie drobniejsze kwestje. Ważniejsze decyduje Rada, która nadaje całej „Straży” kierunek pracy. Po nad Radą stoi walne zgromadzenie delegatów towarzystw miejscowych „Straży”.

Biuro „Straży” jest organem wykonawczym, który w ostatnich latach przyczynił się do powodzenia niejednej sprawy narodowej, wskutek czego stał się organem pomocniczym całego społeczeństwa.

Z poszczególnych wydziałów, — ekonomiczny upadł; sprawy te zresztą znalazły aż nadto dostateczne oparcie w licznych i coraz liczniej powstających bankach, spółkach etc.
 Wydział prawny, szczególnie był pożyteczny za czasów strejku szkolnego. Przeprowadził on mnóstwo spraw — masie nadużyć i samowoli zapobiegł. Dziś spraw z władzami, policją i hakatystami jest mniej, ale zawsze są i porada prawna, w jaki sposób bronić się trzeba, stanowią zawsze nader żywy punkt działalności „Straży”.
 Wydział prawny sam przeprowadza masę procesów o znaczeniu narodowym.

Jądrem „Straży” stał się dziś wydział oświatowy. Do tego to wydziału należy lwią część funduszu, bo 40,000 marek. Całą swą niezmordowaną pracę, wydział oświatowy jako taki, redukuje przeważnie do zapoczątkowywania rozmaitych wydawnictw, obchodów etc., przeprowadzenie jednak samo pozostawiając, często i tym samym ludziom, ale na zewnątrz „Straży”.

Obecnie wydaje „Straż” swój miesięcznik, w którym jednym z najważniejszych działów jest prawno-polityczny, publikujący wyroki i rozporządzenia wydane w sprawach zasadniczych, — wskazówki dotyczące ustaw o zgromadzeniach, o zakładaniu towarzystw, urządzaniu wieców, o osadnictwie — słowem o wszystkim, co każdemu na każdym kroku może być przydatnym.
 Dużo, bardzo dużo, dąłoby się powiedzieć o tej ze wszelkich miar na uwagę zasługującej instytucji! Jeszcze więcej wartoby, abyśmy choć w części i w miarę możliwości aktualnej zechcieli brać przykład z tej niezomordowanej, mroźnej pracy, która, pomimo wszelkie zakazy, pomimo bezustanne szykany, przemyka się jednak bokiem i swoje robi.

Dość przypomnieć tylko o znanych „wiecach niemych”. Skoro nie wolno mówić po polsku, więc przyjdźmy, t. j. organizatorowie, młodzi siedzą u stołu. Nie witają nawet zwykłym tutaj: „Niech będzie pochwalony!” Natomiast przed wejściem rozdają zbierającym się statuty projektowanego stowarzyszenia, (bo w tych wypadkach najczęściej niemie więcej się zbierają) oraz karty z dwoma odcinkami. Na jednym więc drukowano: „Nieme zebranie. Upraszam się o przystąpienie do Towarzystwa... po przeczytaniu statutów za pomocą dołączonego wniosku, który należy po wypełnieniu odciąć i złożyć na stole prezydyjalnym”.

Na drugim odcinku znów słowa: „...dnia ... zgadzam się na przedłożone mi statuty Twa... i przystępuję niniejszym do niego. Podpis.”
 W grobowym milczeniu odbywa się taki wiec, jakiego żadne cywilizowane państwa nie znają i, po złożeniu potrzebnej ilości deklaracji, nowe towarzystwo zostało założone. Wówczas zaś, już na zebraniach towarzystwa zarejestrowanego, wolno mówić jak kto chce, i władza nie ma prawa wejść na żadne podobne zebranie, czy to zarządu czy na ogólne.

Przyzwyczajony do mniejszego znaczenia oporu, zapytałem któregoś z działaczy i to barwy dość silnie konserwatywnej:

— Czy jednak nie byłoby wskazaniem, w pewnych nadzwyczajnych wypadkach, nieść się choćby do niemieckiej mowy, aby mógł cokolwiek takiego przeprowadzić, do czego porozumienie się publicznie jest nieodzownem.

Na to interlokutor mój popatrzył na mnie z silnym dość zdumieniem, ale po chwili, jak gdyby sobie coś przypomniał, i tonem wyjaśnienia odparł:

— Niemieczyzny lud nasz ma dość w szkole, w urzędach i przy wielu warsztatach pracy; jeśli byśmy i my w dodatku w tym języku zaczęli go uswiadamić, przyspieszylibyśmy tylko germanizację.

W. Dworzaczek.

Przed wyborami.

Zabiegi bractwa i nacjonalistów.

Dziś w Wilnie ma być otwarty, organizowany przez bractwo prawosławne św. Ducha, zjazd delegatów bractw i gmin cerkiewnych z całej gubernji, a to w celu skoordynowania pod sztandarem bractwa ruchu wyborczego rosyjskiego w gubernji.

Zjazd pod przewodnictwem samego arcybiskupa Agaiangiela potrwa dwa dni.

Dnia 2 (15) września wileński związek nacjonalistów urządził w klubie rosyjskim ogólne zgromadzenie swoich członków, na którym między innymi w drodze głosowania kartkami mają być ustalone tryby kandydatury na posłów do Dumy.

O ile wiadomo, związek nacjonalistów już dawno na kandydatów wysunął Zamysłowski, Andrejewa i Wruczewicza, z których dwaj pierwsi figurowali i na liście bractwa św. Ducha. Ostatnimi zaś czasy, nacjonalści, jak widać z rewelacji organu Soloniewicza i pism petersburskich, znenawidzili Zamysłowski, gorąco popieranego przez bractwo i wszelkimi siłami kopią pod nim dołki. Prawdopodobnie też wrodożenie bractwa nie jest dobrze obwarowane, skoro nacjonalści nie zrezygnowali z czynnego udziału w kampanji wyborczej.

Hość wyborców w 1-ym zjeździe ziemian-rosjan.

Kandydat na posła, Zamysłowski, jak wiadomo, ma dwa cenzusy: w Wilnie — mieszkaniowy i w powiecie wileńskim — w 1-ym zjeździe ziemian-rosjan. Ogółem lista uczestników tego zjazdu wynosi 22 osoby, lecz, jak się okazuje, ilość ta jest znacznie przesadzona.

Jeden bowiem z wyborców w tym zjeździe, p. Bożerianow, większy właściciel ziemski, przesłał do gubern. komisji wyborczej oświadczenie, że z powyższych 22 osób nieprawidłowo zostało zapisanych 8, a dziewięć — przesiadłszy budowlany Korabikow już nie żyje. W ten sposób właściwych wyborców jest tylko 13.

Oświadczenie to wywołało prawdziwą sensację, ile że pochodzi od b. wice-przesa Związku n. r.

Związek katolicki a wybory.

„Rola” domosi, że Komitet Centralny Związku Katolickiego w Królestwie na posiedzeniu, które odbyło się w dniu 17 (30) b. m. uchwalili jednomyślnie:

„Społeczeństwo katolickie powinno popierać wyłącznie kandydatów wskazanych przez stronnictwo Narodowej Demokracji, wszelkie bowiem kandydatury innych partii, idących ręką w rękę z żydami, stoją w rażącej sprzeczności z ideologią katolicką. Nie można również wystawiać jakichkolwiek własnych

kandydatów, zdrowy rozsądek bowiem wskazuje, że nie będą mieli za sobą poważnej większości, a przez rozstrzelanie głosów, pomagają się pośrednio żydowsko-bezwyznaniowemu Zjednoczeniu. Prasa katolicka, słusznie bardzo w wielu razach występując przeciw Narodowej Demokracji, z powodu jej dwuznacznego stanowiska wobec Kościoła, nie powinna w sprawie wyborów wypowiadać jakiejś walki stronnictwu, gdyż to dezorientuje katolickich czytelników i może wywołać najopłakawsze skutki. Wreszcie Komitet Centralny uchwalił, aby w odpowiedniej chwili, t. j. gdy będzie ogłoszony Najwyższy ukaz o przystąpieniu do wyborów, motywy niniejszej rezolucji zostały podane do publicznej wiadomości”.

Cenne wyznaczenie.

Posel Motowitow, nacjonalista, referując w Syzraniu działalność trzeciej Dumy, wspominał o rozmowie z Guczkowem, który mu oświadczył, że platformę wyborczą paździerzników nie można uważać za wypełnioną całkowicie. Niektóre postulaty paździerzników figurują tylko na papierze. Tak np. spraw dotyczących tolerancji religijnej, paździerznikowy nie będą popierali w czwartej Dumie państwowej.

Położenie prasy.

Przedwyborczy manewr paździerznikowców obrony prasy przed samowolą administracyjną, wywołał wrazenie w wyższych kołach administracyjnych. Jak donosi „Utro Rossii”, natychmiast po uroczystościach jubileuszowych Rada ministrów zajmie się kwestją prasową. Mówią jednakże, jakoby prawnicowie kola Rady państwa zapewniały sferę rządową, że żaden liberalny projekt prasy nie może liczyć na aprobatę Izby wyższej.

Niemiec z Petersburga.

Według obiegających pogłosek postępowcy postanowili ustąpić jednego miejsce z pierwszej kurji m. Petersburga niemiecom i zaproponowali im samodzielnie wybrać kandydata na posła.

Deklaracja kadetów.

„Russk. Sl.” i wieczorne „Birż. Wied.” podają tekst deklaracji, z jaką mają się zwrócić kadeci do wyborców.
 „Nowym kierownikiem Dumy — mówi deklaracja — dano możność pracowania długo i bez przeszkód. Obecnie nadszedł czas, gdy „wyborcy” powinni ocenić działalność i złożyć nad nimi sąd... Gdzie owoce ich pięcioletniej pracy? Jakie ulępszenia i ulgi wnieśli oni do życia narodu?
 Wielkie podstawy manifestu 17 (30) października dotychczas pozostały nie urzeczywistnione. Rosja rządzi się na mocy stanów wyjątkowych... Kraj nadal pozbawiony jest wolności i samodzielności społecznej, pozbawiony od dawna przyobiecane go szerokiego samorządu miejscowego. Dobrobyt mas pracujących, które stanowią podstawę dobrobytu państwa, zracono w ofierze krótkowzrocznym rachubom grup, które zawładnęły Dumą. Paździerznikowcy i prawica, czyniwszy Dumę posłusznym narzędziem rządu, obniżyli jej autorytet w oczach narodu i obezwalnili ją wobec osób i kół kierujących. Decydujący głos w ustawodawstwie przeszedł do Rady Państwa, która powstrzymywała i spazala te nieznaczne korzyści, jakie stały się udziałem Dumy. Pomędzy narodowcami Rosji sztucznie rozpalona jest wściekłość i mienawość, a przez to rozczłonkowuje się i osłabia państwo. W ciągu pięciu lat mogliście być tylko mileściami świadkami działalności trzeciej Dumy. Obecnie słowo do was należy. Powinności powiedzieć, czy akceptujecie, czy też potępicie tę działalność. Czy chcecie, aby nowa Duma działała w tymże kierunku, czy też aby dążyła do poprawy Rosji po drodze rzeczywistych reform, po tej jedynej drodze, która może doprowadzić nasz kraj do wolności, porządku, dobrobytu i pogoty.”

Wylczywszy reformy, jakie należy wprowadzić, deklaracja kończy się wezwaniem do „walki na wyborach tych wszystkich, którzy są za postępem, a przeciwko reakcji...”

